

Archiwum jako praktyka w historii literatury

Szczerze mówiąc, historia literatury nie lubi archiwów. Tak było przynajmniej do niedawna. W odróżnieniu od historii politycznej, historii wojskowości czy historii kultury, a także od szeregu innych dyscyplin historycznych, historia literatury woli zajmować się *samymi* utworami i *destylowanymi* biografiami, woli analizować fikcję literacką (czytając intertekstualnie, komparatystycznie lub uprawiając *close reading*), a publikacji ze starych periodyków albo dokumentów z archiwalnych zbiorów używać jedynie jako drugorzędnych i trzeciorzędnych źródeł *towarzyszących* (nie całkiem bliskich!) utworom.

Istnieje fundamentalne podejrzenie, jawne bądź skryte, że archiwum jakby odwraca uwagę badawczą od *istotnych* literaturoznawczych i historycznoliterackich analiz. Prawdą jest jednak, że takie podejrzenie rodzi się z wyboru metodologii, a niekiedy – proszę nam wybaczyć bezpośredni ton! – z lenistwa badacza. Bezdyskusyjnie łatwiej jest archiwum zignorować z subtelną arogancją – i to w imieniu „czystego” literaturoznawstwa. Dlaczego? W jaki sposób wprowadzenie archiwów do badań literaturoznawczych może przeszkodzić nauce? Czyżby mogły hamować wartki tok dyskursu dokumentalnymi „szczegółami”? Albo nazbyt „urealniać” wyimaginowany świat interpretacji?

Powiemy wprost – są to wyolbrzymione, pozorne lęki. Praktyka pokazuje, że można je pokonać z pomocą pracowitego profesjonalizmu i wysokiej etyki badawczej. Stosy dokumentów przypominają góry informacji, które zapraszają do uważnego zwiedzania, z ciekawością, przezornością, troską o prawdę, w poszukiwaniu wiedzy i zrozumienia.

Archiwa nie są samowystarczalne.

Po pierwsze, jeszcze w warunkach *przed*archiwalnych, tj. w momencie powstania dokumentów (stenogramów, listów, notatek, dzienników itd.), te pisane ślady kierują ku innym tekstom i kontekstom. Coraz częściej stymy też przed problemem *wywoływania* lub nawet *wytwarzania* archiwów

przez badaczy, kiedy prowadzą oni wywiady z autorami książek lub uczestnikami jakichś zdarzeń, żeby je włączyć w swój wywód badawczy, cytować jako dyskursywne bloki budujące samą dyskursywną rzeczywistość historyczną. Dzisiaj wspomnienia funkcjonują jako *żywe archiwa* – przy tym dawno już wyszły ze strefy *historii mówionej*.

Po drugie, każde archiwum pozostaje jedynie zbiorem źródeł, jeżeli z biegiem czasu nie spróbuje przeobrazić się w opowieść. Co więcej, archiwa dają możliwość napisania wielu różnych opowieści, ale pod warunkiem, że w procesie rekonstruowania przeszłości będą potraktowane przez dyskurs badawczy równocześnie jako głos i instrument tej samej wagi.

Po trzecie, w praktyce badawczej dokumenty jednego archiwum zawsze tworzą sieć interpretacyjną z innymi tekstami i archiwami, przez co podlegają wzajemnej weryfikacji i rozumieniu. Dziś historia literatury jest zmuszona do praktykowania *wzajemnej lektury* rozmaitych tekstów (archiwaliów, utworów literackich, tekstów nieliterackich, listów, notatek, wywiadów, wypowiedzi publicznych, dzienników, pamiętników i in.), do budowania wielowarstwowych kontekstów historycznoliterackich, żeby *przepracować, zorganizować i opowiedzieć* przeszłość.

Warto zwrócić uwagę na podstawową metodę *wzajemnej lektury* tekstów odmiennych pod względem rodzaju, gatunku i formy. Metoda ta oznacza akceptację faktu, że w tekście historycznoliterackim spotykają się utwory literackie, a także (jeżeli istnieją) różne warianty tego samego utworu, artykuły z periodyków i monografii, dokumenty źródłowe, zapiski z dzienników, listy, świadectwa pamiętnikarskie, wywiady z uczestnikami minionych zdarzeń i in. Jedynie utworzenie takiej sieci różnorodnych tekstów daje szansę całościowej rekonstrukcji danego momentu historii i może zainicjować proces rozumienia postaci historycznych. Różnorodne źródła/teksty sprawdzają się nawzajem, potwierdzają się lub wchodzą w konflikt, utrzymując mimo wszystko dyskursywną równowagę między tzw. *faktami utworów* a *faktami życia*.

Właśnie obserwacja napięć między dyskursami *literackimi* i *nieliterackimi* otwiera przestrzeń zrozumienia twórcy i jego twórczości, wydarzeń i tendencji w obszarze literatury. Czasami napięcia są tak silne, że w całościowym postrzeganiu autora i jego literatury pojawia się rozłam i rozwarstwienie. Utwór nie potwierdza faktów życia, a zachowanie pisarza/pisarki nie potwierdza utworu. Okazuje się, że wybory estetyczne nie

są tożsame z drogą życiową. Poziom codziennej i socjopolitycznej obecności autora/autorki nie jest dopasowany do wysokości półek, na których ustawione są jego/jej książki. Oczywiście, czasami ten poziom jest jednakowy, przynajmniej częściowo, ponieważ trudno pisanie na stałe oddzielić od postępowania.

I coś oczywistego: zachowanie jest także tekstem, to językowe zachowanie, odbite w tekstach *nieliterackich*. Jak bardzo może się od siebie różnić autor, kiedy pisze powieść, opowiadanie lub wiersz i kiedy pisze artykuł czy przemówienie lub gdy wypowiada się w trakcie zebrań lub publicznej dyskusji organizowanej, na przykład, przez jakieś pismo? W jaki sposób słowa z wywiadu można odnieść do słów tekstu literackiego? Czy różnice między poprawnymi politycznie ideami w powieści a negatywnymi ocenami władzy w dzienniku kumulują więcej sensów podczas (re)konstruowania osobowości twórcy, czy przeciwnie – blokują proces (re)konstrukcji? Albo inaczej: jakiej interpretacji wymagają zapisane komunikaty dysydenckie w zestawieniu z wypowiedziami na forum, które poświadczają lojalność wobec władzy?

Istotne są tutaj jedynie wskaźniki gatunkowe, za pomocą których w świadomości pisarza zostają zhierarchizowane poszczególne przejawy zachowania twórczego i językowego. Później podobne wskaźniki gatunku wpływają na świadomość historycznoliteracką, która układa teksty danego twórcy w określonym porządku. Najczęściej na jego wierzchołku znajdują się utwory literackie, a na najniższym szczeblu – wywiady i artykuły publicystyczne, intymistyka i teksty komunikacji codziennej (listy, wypowiedzi ustne itd.). Na ile jednak ważna jest ta hierarchia wartości? Czy napięcia między tekstami literackimi a publicystycznymi, między publikacjami w książce autorskiej a artykułami w prasie, między utworami a publicznymi wypowiedziami (w czasie zebrań, kongresów, konferencji i in.), zawsze potwierdzają większą wartość tych pierwszych?

Ponieważ mowa o pisarzach, pisarkach i literaturze, wydaje się, że panuje zgoda co do tego, że właśnie utwory literackie są najbardziej wyrazistymi, miarodajnymi „źródłami”, których interpretacja może doprowadzić do zrekonstruowania obecności autora. Jego odrębne publikacje w prasie – tradycyjnie postrzegane jako teksty o mniejszym znaczeniu publicznym i historycznym – uczestniczą w tym procesie jakby z boku, jako źródła „drugorzędne”. Jeżeli listy lub artykuły danego pisarza potwierdzają albo

uzupełniają zawartość i znaczenie utworu, wówczas zdobywają historycznoliteracką wartość, są ochoczo cytowane i wykorzystywane jako poszukiwane paliwo do maszyny interpretacji, a czasami i nadinterpretacji. Jeśli natomiast rozmijają się z utworem, są sprzeczne i powodują „nieporozumienia” interpretacyjne, często bywają „zapominane”, rzadko się po nie sięga, co najwyżej jako po egzotyczne kontrapunkty, swoiste niefikcjonalne wyjątki, które po prostu potwierdzają „normę” utworu literackiego.

Na początku lat 90. XX wieku w krótkim eseju zatytułowanym *Punkt widzenia i pogląd* bułgarski literaturoznawca Enczo Mutafov rozwijał podobną ideę o skomplikowanej relacji między tekstem literackim a nieliterackim w spuściznie danego autora. Mutafov nalegał, by teksty te nie były rozpatrywane oddzielnie, lecz razem, ponieważ jeden z nich prezentuje punkt widzenia (ujawniający się w fikcji), a drugi – pogląd (produkt dyskursu niefikcjonalnego). Mutafov twierdził, że „w całościowym obrazie autora mogą one być zbieżne, ale mogą się też wzajemnie osłabiać” i podał przykłady znanych nazwisk z literatury światowej: Dostojewskiego jako autora, u którego fikcja i dokument są zdecydowanie rozbieżne; Hemingwaya, u którego „punkt widzenia” i „pogląd” podwajają się, przeplatając słowa i artyzm w ustawicznym pisaniu, „prawie tak jakby oddychał – listów, powieści, reportaży, opowiadań, notatek na marginesach dziesięciu tysięcy książek (!), jak mówią, ze swojej domowej biblioteki” (Myтафов, 1991), a wszystko „pisane w ten sam sposób”; Ivo Andricia, u którego „opowiadanie i esej wzajemnie się obserwują” (Myтафов, 1991), żeby zawsze osiągnąć własny charakter; i koniec końców Thomasa Manna, który został ogłoszony „wyjątkiem pośród wszystkich: jednością punktu widzenia i poglądu, dzięki której w niedościgniony sposób autointerpretował własną twórczość” (Myтафов, 1991).

Nawet taka *achronologiczna* analiza problemu, widziana ze szczytów światowej literatury, wnosi nowe wątpliwości. Zwraca bowiem uwagę na nieliterackie „źródła” ograniczone do eseju, reportażu i zapisów z dziennika (w przykładach podanych przez Mutafova są to teksty niefikcjonalne o wysokim wskaźniku literackości i autorefleksji), lecz pomija typowe teksty *archiwalne* rejestrujące intymne, codzienne i społeczne sytuacje komunikacyjne. Poza polem oglądu pozostaje obszerna pośrednia strefa gatunkowa wypełniona szczególnym typem tekstów autorskich, a czasem nieautorskich, także fragmentami o zróżnicowanym autorstwie – małymi

artykułami w czasopismach; notatkami lub autografami w książkach; wypowiedziami w stenogramach z posiedzeń i zebrań; replikami albo szerszymi poglądami wygłoszonymi przez pisarza, lecz zapisanymi w *cudzych* dziennikach i pamiętnikach; dokumentami o charakterze biograficznym itd. Część tych tekstów jest albo *nieliteracka*, albo *wtórna*, tzn. nie mają one bezpośredniego odniesienia do utworów literackich lub też pośrednio świadczą o słowach i czynach autora, zapisanych przez inne osoby. *Wtórność* źródeł musi budzić naszą czujność i nie może pozwalać na bezwarunkowe używanie ich w badaniach, lecz czasami właśnie z tego typu tekstów czerpiemy cenne informacje albo nawet kluczowe argumenty w interpretacji utworu literackiego lub zachowania jego autora. Szczególnie wtedy, kiedy tworzą kompleksowy zespół argumentów wydobytych z połączenia ich z innymi podobnymi „źródłami”.

Ważne, by pamiętać, że jeszcze w czasie swego powstawania teksty te bytują w innym *kręgu odbiorców* – na pół zamkniętym, izolowanym od reszty świata, obsługującym małe wspólnoty. Stenogramy, rejestrujące kluczowe poglądy danego autora/redaktora, nawet jeśli są rozpowszechniane dalej z ust do ust, pozostają w teczkach z dokumentami. Słowa wypowiedziane w cztery oczy, kierowane do jednej tylko osoby lub do małej grupy rozmówców, pozostają w niewydanych dziennikach, mogą się też pojawić w późnych pamiętnikach. Listy milkną między zachowaną w prywatnym archiwum korespondencją; one i tak najczęściej mają jednego tylko adresata. Nawet opublikowane we właściwym czasie artykuły prasowe i reportaże, może z racji swojego sytuacyjnego (tymczasowego, koniunkturalnego?) i pozaliterackiego w zamiarze charakteru, toną z czasem w głębinach czasopism i rzadko wypływają, by wziąć udział w konstruowaniu obrazu swojego autora. Ich funkcje użytkowe dystansują je od podstawowego korpusu literatury, mimo iż czasami mają one zasadnicze znaczenie w procesie identyfikowania autora przez odbiorców.

Oczywiście, każdy tekst – literacki czy nie – już w chwili swego powstawania szuka publiczności, która ujawnia się w momencie publikacji. W ciągu życia autor tworzy wystarczającą liczbę tekstów, by można je było kierować do różnych odbiorców: od „czytelnika wieczności” do grona miłośników słowa, albo od kręgu czytelników nieprofesjonalnych do pojedynczej osoby. Bywają przypadki, kiedy nie tekst dokumentalny, a właśnie literacki się rozdwaja, żeby poszukać różnorodnej publiczności

i uznania. Orientowany jest na konkretne czasopismo, z celem spełnienia redaktorsko-wydawniczych oczekiwań albo wprost wykonania czyjegóż zamówienia w zakresie ideowym i tematycznym.

Szczególnie w epoce reżimu komunistycznego w Europie Wschodniej nazwiska setek autorów zobaczyć można w prasie pod utworami poświęconymi datom i wydarzeniom z kalendarza ideologicznego. W istocie te tzw. *literackie* utwory grają *użytkową* rolę w twórczości swoich autorów, podobną do roli, jaką odgrywają teksty nieliterackie (artykuły, reportaże i in.) u innych pisarzy – towarzyszą ich najważniejszym pracom, poświadczają nie tylko lojalność wobec reżimu, lecz także twórcze zaangażowanie w jego aktualny program. Z jednej strony, stanowią ideologiczne „opakowanie” najważniejszych utworów, gwarantując im pozytywny autorski kontekst, ale z drugiej – z czasem zaczynają odpadać od podstawowego korpusu dzieł pisarza, pokrywając się kurzem zapomnienia. W ten sposób twórczość danego autora przypomina wielomodułową rakietę, która po drodze wyzwała się stopniowo z opróżnionych zbiorników (teksty marginalne, wykorzystane na początku dla przyspieszenia kariery, aby autor zaczął się odróżniać od innych na scenie literackiej), co daje samej rakiecie (*najcenniejszemu* działowi twórczości) większe szanse na dłuższy lot (w czasie) i na osiągnięcie lepszych efektów (oddziaływania na czytelników). Z biegiem lat teksty *nieznaczące* znikają w atmosferze zapomnienia, żeby mogły pozostać tylko utwory znaczące.

W taki sposób nie tylko teksty przechowywane w archiwach, nieopublikowane we właściwym czasie (niepubliczne z genezy), lecz także publikowane, ale stopniowo zapominane artykuły z prasy, z pierwszych wydań prac zbiorowych i książek autorskich, utwory literackie i nieliterackie często pozostają praktycznie nieznane, wyłączone z hermeneutycznego obiegu – stanowią *opublikowane, lecz uśpione archiwum*. Nie układając nowej hierarchii różnych typów tekstów w ramach jednej twórczości, trzeba dać szansę wszystkim „źródłom”, które mogłyby pomóc w zrozumieniu autora i jego utworów. Potrzebujemy całego bogactwa źródeł, żeby zrozumieć twórcę i jego dzieło. To, co wartościowe, nie znajduje się tylko w utworach literackich, lecz także we wzajemnych związkach między nimi i wszystkimi innymi tekstami tworzącymi interpretacyjną pajęczynę, w którą da się złowić jak najwięcej sensów, często sprzecznych, niezgodnych ze sobą, rozpadających się w trudną do utrzymania jedność. Sensy te funkcjonują

jako potwierdzenia, a czasem jako zaprzeczenia utworu, poruszają jego znaczenia, kierują w nowe hermeneutyczne strony, by określić strefę rozumienia – tekstu i autora, epoki kulturowej i sytuacji literackiej oraz innych, *sąsiednich* autorów i utworów.

Źródła archiwalne, choć pochodzą z *rzeczywistości pozaliterackiej*, bezpośrednio „uczestniczą” w pisaniu, przepisywaniu, czytaniu i interpretowaniu tekstów literackich. Dokumenty nie tylko pokazują, w jaki sposób autor i jego utwór są związani z czynnikami, które tradycyjnie do literatury nie należą, ale także, jak często są uzależnieni od mechanizmów produkcji i funkcjonowania narzuconych przez centra zewnętrzne wobec literackiego pola. I nie może być inaczej, szczególnie kiedy to pole nie posiada stabilnej autonomii albo więcej – kiedy podlega wszechobecnej władzy. Właśnie dlatego musimy wciąż na nowo powtarzać to, co oczywiste: archiwa okazują się kluczowym elementem w badaniu literatury, zarówno wczoraj, jak i dziś.

Bieżący numer *Poznańskich Studiów Slawistycznych* został przygotowany do druku w szczególnym czasie, między jednym a drugim lockdownem, gdy zmagamy się z pandemią. Według bułgarskiego powieściopisarza Georgiego Gospodinowa (2020) to moment, w którym niepewność jutra staje się powodem tęsknoty za minionym, nostalgicznego przeglądania starych albumów, ucieczek w przeszłość. Pisarz komentuje analogie pomocne w próbach wyjaśniania obecnych czasów – porównania do II wojny światowej i 1918 roku, kiedy żniwo zbierała grypa hiszpanka. Gospodinow chce mieć nadzieję, że te powroty do przeszłości utrwalają wiarę w przyszłość, skoro bowiem Europejczycy przetrwali dawne traumatyczne wydarzenia, przetrwają także obecny kryzys. Obawia się jednak uwikłania historii w propagandę polityczną. Prognozuje, że niebawem programy polityczne zaczną manipulować nostalgią i będą proponowały powrót do minionego nie tylko jako formę pocieszenia, lecz także jako wyraz przekonania, że ludzkość nie wymyśliła i nie wymyśli niczego lepszego, że inna przyszłość jest niemożliwa. Kiedy obmyślaliśmy temat bieżącego numeru – wiele miesięcy przed wybuchem pandemii – nie zdawaliśmy sobie sprawy, jak bardzo będzie on aktualny. Nie mogliśmy przewidzieć, że zajmując się archiwum

i związanymi z nim praktykami, znajdziemy się w samym centrum na nowo rozpatrywanej problematyki relacji między przeszłością a przyszłością.

Relacja ta jest głównym zagadnieniem poruszonym przez autorów pierwszych czterech artykułów proponowanej publikacji. Biljana Dojčinović i Ana Kolarić wprowadzają w proces przygotowywania bazy danych *Knjiženstvo*, zawierającej informacje o serbskich pisarkach do 1915 roku. Autorki omawiają szczegółowo nie tylko zasadność i potrzebę tworzenia takich narzędzi epistemologicznych, lecz także problemy, przed którymi stoją badacze decydujący się na digitalizację prasy tego typu. Nie są to, wbrew pozorom, wyzwania jedynie techniczne, choć niektóre materiały bywają trudno dostępne, niepełne lub uszkodzone. Digitalizacja pism kobiecych wiąże się, po pierwsze, ze sporem o zdefiniowanie zakresu materiałów, które do tej kategorii zostaną zakwalifikowane. Po drugie zaś ujawnienie zasięgu uczestnictwa kobiet w kształtowaniu współczesnej kultury i literatury serbskiej ma daleko idące konsekwencje tożsamościowe – godzi bowiem w ustanowiony kanon kultury narodowej, uświadamia jego luki i nieciągłości. To punkt zapalny w relacji między przeszłością a przyszłością. Dojčinović i Kolarić pokazują, w jak bezpośredni sposób udostępniane w sieci informacje o historii pisarstwa kobiet umożliwiają przyszłe zmiany w koncyptowaniu etapów rozwojowych literatury serbskiej. Przyszłość jest jednak zawsze niepomierna i otwartość na ten wymiar czasowy wymaga szczególnej postawy, nazwanej przez autorki terminem *research-based activism* [aktywizm oparty na badaniach]. Perspektywa ta łączy podejście literaturoznawcze z zaangażowaniem społecznym i z poczuciem wzmoczonej odpowiedzialności za przyszłość. Jak piszą badaczki:

Cyfrowa baza danych *Knjiženstvo* stanowi swego rodzaju interwencję w to, co jest postrzegane jako „wiedza oficjalna” [...]; gdy kategoria płci zostaje umieszczona w centrum badań, wraz z doświadczeniem kobiet (doświadczeniem uciskanej, podporządkowanej grupy w społeczeństwie na przestrzeni dziejów), historie dominujące stają się po prostu niedokładne (lub w najlepszym przypadku niepełne). Jest to zatem zasadnicza zmiana podstaw wiedzy, a nie zwykłe „dodanie” nowej/innej wiedzy do zwykłej historii.

W tym miejscu Dojčinović i Kolarić zwracają baczną uwagę na etykę archiwisty i na wartości, które stają się podstawą danego zbioru archiwalnego, bowiem – jak stwierdza Hayden White (1987) – przekształcenie danych archiwalnych w narrację historyczną jest aktem subiektywnym. Autorki

poddają refleksji archiwa kobiet zorganizowane wokół kategorii płci, rasy i klasy. Kolekcjonowanie artefaktów dokumentujących życie i twórczość kobiet ma swoje znaczenie polityczne mierzone oporem stawianym przez organizacje antyfeministyczne. Dojčinović i Kolarić uznają, że obowiązkiem badaczy i archiwistów jest odsłanianie politycznych i ideologicznych uwikłań każdego archiwum i każdej praktyki archiwalnej.

Podobne stanowisko zajmuje Karolina Ćwiek-Rogalska. W artykule *Archiving in the Face of Erasure: the Idea of the "Post-German" Archive* wyobraża ona sobie – i jest to akt zarówno inwencyjny, jak i konstytucyjny – możliwe formy istnienia archiwum ludności niemieckiej wypędzonej z terytoriów Polski i Czech. Badaczka sięga wyobraźnią w przyszłość i uważnie śledzi warunki, które umożliwiłyby wyłanianie się projektowanego zbioru. Po pierwsze, należałoby rozstrzygnąć kwestię jego inkluzywności – jako zespół narracji grup zmarginalizowanych „archiwum po-niemieckie” musi znaleźć odpowiednią formę otwartości zarówno dla punktu widzenia wypędzonych, jak i dla perspektywy osadników. Po drugie, archiwum to musiałoby zerwać z przywiązaniem do kanonicznych symboli i obrazów. Według autorki w tym kontekście postmodernistyczna podejrzliwość wobec dokumentów historycznych jest niezbędna i to swoje przekonanie Ćwiek-Rogalska ugruntowuje analizą fotografii, które w sposób ikoniczny reprezentują wypędzenie i nowe osadnictwo po 1945 roku. Świadomość, że „zdjęcia są także aktorami historycznymi” i muszą być traktowane „nie tylko jako dowód w sprawie” staje się podstawą dla rozpoznania faktu, że dokumentalista w „archiwum po-niemieckim”, uczulony na napięcie między tym, co pamiętane, a tym, co zapomniane, opracowuje przede wszystkim historycznie uwarunkowane wyobrażenia o procesie wypędzenia i ponownego zasiedlania terytoriów Polski i Czech. Po trzecie, proponowane przez badaczkę archiwum jest wielojęzyczne. Ćwiek-Rogalska postuluje szczególną uważność w używaniu lokalnych nazw, które najczęściej istnieją jednocześnie w kilku językach. Według niej każda redukcja wielojęzyczności to epistemologiczna przemoc uniemożliwiająca dojście do głosu ludności korzystającej z wyrugowanych języków. Tej samej zasady należałoby przestrzegać w tworzeniu struktury archiwum. Za antropologami Marvinem Harrisem i Kennethem Pikiem w myśl Derridy, Ćwiek-Rogalska nalega, by nieustannie zadawać pytania: „Jakie nazwy są używane do opisanja ko-

lekcji? [...] Czy są zakorzenione w zebranych materiałach, czy zostały narzucone z góry? A przede wszystkim, czy są czytelne dla tych, którzy korzystają z archiwum?”. I czwarty, ostatni warunek zaistnienia „archiwum po-niemieckiego” to przyjęcie przez przyszłych archiwistów szczególnej odpowiedzialności za materialność powołanego do istnienia zbioru. Ćwiek-Rogalska tak samo jak Dojčinović i Kolarić zauważa potrzebę digitalizacji dostępnych dokumentów. Podobnie do obu autorek serbskich wskazuje na sprawstwo archiwistów i badaczy archiwum w zakresie wytwarzania wiedzy. Jednak w ujęciu Ćwiek-Rogalskiej praktyka archiwum to także doświadczenie bardzo indywidualne i wręcz osobiste. Badaczka stwierdza, że archiwista i badacz archiwum nie tylko podlegają różnym interesom, reżimom władzy oraz uzależnieni są od dostępności materiałów, które zbierają i interpretują, wytwarzając wiedzę i narracje, lecz również wchodzą w swoistą relację partnerstwa z dokumentami, stają się świadkami w agambenowskim znaczeniu tego słowa. Omówiona przez Dojčinović i Kolarić postawa „research-based activism” zostaje więc wzbogacona o podejście „zaangażowanego badacza”. W tym miejscu nie sposób zająć się genealogiami tych dwóch korespondujących ze sobą pojęć, ważniejsze wydaje się, że pokazują one praktyki związane z archiwum jako działania zwrócone radykalnie w stronę przyszłości.

Myślenie o archiwach jako o kwestii przyszłości przyświeca także Alenie Pribáňovej i Zvonimirowi Glavašowi. Chorwacki badacz, śledząc nieporozumienia między Derridą a teoretykami nowych mediów, próbuje odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób technologie rewolucjonizują i będą rewolucjonizować archiwum. Jego artykuł przynosi nie tylko rzetelne sprawozdanie z niedoczytań *Gorączki archiwum* zaistniałych w dyskursie teoretycznym nowych mediów, lecz także pokazuje, w jaki sposób Derridiańska myśl może przysłużyć się zrozumieniu nadchodzących zmian w archiwizowaniu i posługiwaniu się archiwum, zdeterminowanych przez dalszy rozwój technologii. Jak twierdzi badacz, kluczowe pod tym względem są transformacje, przez które za pomocą nowych mediów przechodzą koncepcje organizujące myślenie francuskiego filozofa o polityczności: obywatelstwa, gościnności i wirtualności. Zdaniem Glavaša techniki nowych mediów „uwidaczniają” widmowe cechy archiwum, którego sens obecnie bardziej niż kiedykolwiek jest rozproszony, w ciągłym ruchu, migotliwie obecny.

Artykuł Aleny Příbáňovej może być odczytany z kolei jako świadectwo rozproszenia archiwum, ale już nie w sensie metaforycznym, lecz dosłownym. Badaczka pokazuje losy czeskich wydań samizdatowych – materiał na wskroś derridiański – pozbawionych oryginałów, z zatartą proveniencją, znajdujących się w ciągłym ruchu (pokonujących także konkretne przestrzenie geograficzne między np. Czechami, Kanadą a Niemcami) warunkującym ich istnienie. Przed badaczami czeskiego samizdatu, stawiającymi sobie za cel sporządzenie rzetelnej bazy wiedzy, stoi więc zadanie ukazania tej dezintegracji. Alena Příbáňova robi jednak znacznie więcej – wprowadza w krąg etycznych i bardzo osobistych dylematów towarzyszących autorom „encyklopedii czeskiego samizdatu”, a związanych z komunikacją z uczestnikami drugiego obiegu w Czechach: wspomnienia lub ich brak stają się czasami jedyną dostępną obecnie formą pamięci o części wydań ukazujących się poza cenzurą. Jak bowiem stwierdza Steadman (2001, 1177) – „historyk czyta to, czego nie ma: milczenie i nieobecność dokumentów zawsze do nas przemawiają”.

Następne trzy teksty w numerze podejmują zasygnalizowany przez Alenę Příbáňovą wątek i skupiają się na zagadnieniu pamięci jako istotnej części archiwum. Leszek Małczak, Lahorka Plejić Poje i Nikolaј Aretow pokazują, że każde archiwum może stać się siłą sprawczą procesów pamiętania i zapomniania. Leszek Małczak, zajmując się problemem komunikacji naukowej między PRL-em a Jugosławią, odtwarza historię stopniowej liberalizacji tych stosunków i ich zależności od kontaktów indywidualnych. Wskazuje przy tym dwie podstawowe trudności stojące przed badaczami historii polsko-jugosłowiańskich kontaktów intelektualnych z drugiej połowy XX wieku. Pierwszą przeszkodą jest strategia zacierania w dokumentach niektórych epizodów konfliktogennych, które wykluczyłyby Jugosławię ze wspólnoty państw socjalistycznych. Wybór ich niepamiętania powinien szczególnie uczulać badaczy na to, co zostaje niedopowiedziane. Drugi problem związany jest z rozproszeniem i trudną dostępnością materiałów dokumentujących tamtą epokę – sytuacja ta zależy w dużej mierze od geopolitycznych uwikłań współczesnej popularności archiwów PRL-u. Lahorka Plejić Poje w swoim artykule diagnozuje właśnie poziom zainteresowania źródłami archiwalnymi wśród współczesnych filologów chorwackich. Autorka stwierdza, że z powodu braku rzetelnego przygotowania specjalistycznego badaczy wiele rękopisów i starodruków, będących

częścią chorwackiej spuścizny literackiej, pozostaje nierozpoznanych i nieopublikowanych. Odnotowuje historyczne antecedencje wskazanego procesu rezygnacji z badań zbiorów archiwalnych przez ekspertów, łącząc współczesny deficyt zainteresowania rękopisami z zakończonym procesem narodotwórczym. Jak bowiem zaznacza Plejić Poje, ustanowienie korpusu dawnej literatury chorwackiej było częściowo także pracą rozwijającą tożsamość narodową, po której zakończeniu u schyłku XIX wieku potrzeba poznawania archiwów wydaje się słabnąć. Badaczka, dzieląc się odkryciem pięciu nieznanymi rękopiśmiennymi śpiewników kajkawskich, pokazuje, że skazanie archiwów na zapomnienie jest przedwczesne, ponieważ wciąż zawierają one materiały, które modyfikują dotychczasową wiedzę o literaturze narodowej. Skupiając się na konkretnym przykładzie, badaczka wylicza unikatowe cechy śpiewnika kajkawskiego zawierającego imiennie adresowane liryki miłosne. Skłania się ku hipotezie, że teksty te były dotąd nieznanne z powodu zbiegu okoliczności i właśnie słabego zainteresowania archiwami. Nikołaj Aretow przedstawia przypadek odmienny – omawia on utwory fikcjonalne, które, zamknięte w archiwum i nieopublikowane, zostały skazane na zapomnienie przez swoich autorów. Historyk literatury szuka odpowiedzi na pytanie, dlaczego Wasil Popović i Asen Christoforow odsuwają w niepamięć i przemilczenie niewydane utwory. Autor odrzuca wyjaśnienie, zgodnie z którym powodem takiego zachowania jest cenzura – w jednym przypadku obyczajowa, w drugim polityczna. Na podstawie dwóch studiów przypadku Aretow pokazuje, że przeszkodą staje się nie tyle kontrowersyjna treść, ile psychologiczny profil twórcy.

Obok artykułów problematyzujących pamięć publikujemy trzy teksty zadające pytanie o zawartość oraz proces tworzenia i uzupełniania archiwum. Maja Iwanowa, Mira Duszakowa i Nadežda Aleksandrowa testują pojemność i inkluzywność archiwum, udostępniając jednocześnie niewydane dotąd dokumenty z archiwów pisarza Konstantina Konstantinowa i jego siostry Donki Konstantinowej, uczonego Petyra Dinekowa oraz literaturoznawczyni Elki Konstantinowej. Wszystkie trzy badaczki zajmują się źródłami, które Płamen Dojnow określiłby jako drugorzędne, należące do porządku komunikacji codziennej, z reguły pozbawione literackości. Dokumenty takie często jednak zawierają nieporównywalny z niczym innym potencjał ukontekstowania dobrze znanych fenomenów kultury. Artykuł Miry Duszakowej jest znakomitym przykładem tworzenia interpretacyjnej

sieci odniesień, która pozwala lepiej zrozumieć zarówno życie malarki Bronki Gyurovej-Alcheh, autorki opublikowanych tu po raz pierwszy listów, jak i pisarza Konstantina Konstantinowa i jego siostry Donki Konstantinowej, adresatów tej długoletniej korespondencji. Artykuł Mai Iwanowej analizuje z kolei nieznaną dotąd element polsko-bułgarskich relacji intelektualnych. Odnalezione przez badaczkę materiały – listy Edwarda Możejki do Petyra Dinekowa – mogą posłużyć jako argument na rzecz sformułowanej wcześniej przez Leszka Małczaka tezy, że stosunki naukowe między państwami socjalistycznymi zależały głównie od osobistych relacji między uczonymi. Maja Iwanowa odczytuje uważnie nie tylko oznaki wzajemnej sympatii i przyjaźni, lecz także wpisane w tę korespondencję ślady lat 60. XX wieku z ich wstrząsami politycznymi i cywilizacyjnymi. Opisane i zinterpretowane materiały mają ogromną wartość biograficzną i niewątpliwie stanowią świadectwo epoki. Jednocześnie ich opracowanie wiąże się z pytaniem Dojnowa o hierarchię dokumentów archiwalnych. Przedstawiony przez Iwanową los nieznaney i niezbadanej dotąd części spuścizny bułgarskiego literaturoznawcy jest świadectwem zwrotu, który dokonał się w świadomości historiograficznej. W czasach rejestracji zawartości archiwum Dinekowa jego prywatna korespondencja została oddzielona, nieopisana i właściwie skazana na zapomnienie. Obecnie dzięki wytrwałemu wysiłkowi Iwanowej jest ona opisywana i udostępniana, ponieważ – jak przekonuje badaczka – dla zrozumienia biografii uczonego i jego korespondentów wartość prywatnych wypowiedzi o dużym ładunku emocjonalnym, związanych z banałem codzienności, nie może być dłużej kwestionowana. Odminną perspektywę prezentuje Nadeżda Aleksandrowa. Zajmuje się ona kategorią dokumentów określanych przez Dojnowa jako archiwa wytwarzane przez badaczy. Aleksandrowa przedstawia powierzona jej nieopublikowaną ankietę, przeprowadzoną przez dziennikarza Konstantina Mładenowa z udziałem Elki Konstantinowej. Ankieta nie zawiera nowych informacji biograficznych, jest jedynie powtórzeniem już wcześniej prezentowanych postaw i znanych faktów. Analizowany przez Aleksandrową wywiad świadczy o samoświadomości Konstantinowej, o jej wysiłku pozostawienia spójnej narracji o sobie, o roli rodziny i pobytu w Krakowie w kształtowaniu jej poglądów i zainteresowań naukowych. Praca nad tymi materiałami wiąże się więc z pytaniem o autokreacyjną sprawczość materiałów archiwalnych.

Możliwość kreowania własnego wizerunku poprzez materiały biograficzne i prywatne w pełni rozumiała Kirila Wyzwazowa-Karateodorowa – archiwistka i bibliotekarka zajmująca się okresem bułgarskiego odrodzenia, o której zajmująco pisze Radina Bożiłowa. I choć badanie Bożiłowej stanowi wstępny zarys przyszłej rozbudowanej biografii postaci dziś zapomnianej, lecz zasłużonej dla bułgarskiej kultury, a szczególnie dla archiwistyki, to na jego marginesie pojawia się problem braku dokumentów, świadectw biograficznych oraz problem świadomego ich przetwarzania z myślą o przyszłych badaczach. Zagadnienia te są rozpatrywane także w artykułach autorów zajmujących się literaturą czeską oraz chorwackim dziedzictwem archiwalnym i teatrem.

Drita Maroshi i Mario Stipančević – każde z nieco innej perspektywy – pokazują sposoby przewyciężenia braku dostępnych źródeł. Drita Maroshi szczegółowo analizuje zasoby biblioteki Chorwackiej Akademii Nauki i Sztuki poświęcone historii teatru, by pokazać, jakimi założeniami kierowano się podczas kompletowania zbioru. Mario Stipančević rekonstruuje historię powstania Chorwackiej Akademii Nauki i Sztuki i zwraca uwagę na zmiany w sposobie postrzegania społecznej i politycznej roli archiwum, które oddziałują na jego materialną bazę oraz warunki funkcjonowania.

Autobiograficzny wymiar archiwum staje się przedmiotem zainteresowań Gabrieli Abrasowicz i Kamili Woźniak. Badaczka twórczości czeskiej pisarki Milady Součkovéj skupia się na jednym opowiadaniu ze zbioru *Neznámý člověk*, by pokazać analogie między archiwalnymi praktykami poszukiwania, opracowywania i przechowywania dokumentów a kreacją pisarską, która czynności te wkomponowuje w konstrukcję analizowanego opowiadania. Gabriela Abrasowicz interpretuje zaś tendencję do wykorzystywania w teatrze chorwackim materiałów archiwalnych – transkrypcji wydarzeń, wywiadów, notatek z dziennika, pamiętników – jako sposobu odzyskiwania podmiotowości, poczucia sprawczości i przepracowania traumy. Abrasowicz zwraca szczególną uwagę na ujawnioną przez spektakle teatralne performatywność archiwum, na gesty ożywiania historii, które umożliwiają poznanie interakcyjne i afektywne, przekraczające „stabilność i hermetyczność dokumentu”.

Namysł nad praktykami archiwalnymi zamykają artykuły recenzyjne Anny Artwińskiej, Urszuli Kowalskiej-Nadolnej, Zdzisława Darasza, Natalii Długosz i Piotra Mirochy. Urszula Kowalska-Nadolna, recenzując

zbiór *Český literární samizdat 1949–1989. Edice, časopisy, sborníky*, daje ocenę urzeczywistnionych w encyklopedii rozwiązań dylematów badawczych, które wcześniej opisała Alena Příbáňová. W dialog z artykułami z zakresu *memory studies* wchodzi recenzje Anny Artwińskiej i Zdzisława Darasza. W swojej interpretacji pracy Niny Friess Artwińska zwraca uwagę na paradoksy pamiętania i zapominania o GUŁagu na tle możliwości tworzenia pamięci transnarodowej o sowieckich łągrach. Zdzisław Darasz zaś omawia wydaną w Lublanie książkę o Emilu Korytce i pokazuje zerwania i nierówności dyskursu pamięci w obu ojczyznach zasłużonego dla kultury słoweńskiej Polaka. W recenzji książki Wani Zidarowej o innowacjach leksykalnych w języku bułgarskim Natalia Długosz przedstawia relację między przeszłością i przyszłością widzianą oczyma językoznawcy, zwracając uwagę na zjawisko „językowej pamięci”. Piotr Mirocha z kolei omawia serbskie czasopismo „Novorečje”, które stanowi swoiste archiwum neologizmów.

Teksty Veroniki Stranz-Nikitiny o roli dialogu w reportażu noblistki Swietłany Aleksijewicz *Czarnobylska modlitwa. Kronika przyszłości* oraz Mirosławy Hordy o polskich odpowiednikach rosyjskiego wyrażenia *не судьба*, które zostały opublikowane w rubryce „Poza tematem”, choć nie są związane bezpośrednio z problematyką numeru, w sposób metaforyczny odnoszą się do dwóch ważnych dla nas kwestii – refleksji nad przeszłością i losu archiwów. Jako ostatni w tym dziale publikujemy tekst Pavola Štubňy o społecznych funkcjach narracji literackiej w edukacji szkolnej. Oddajemy więc w Państwa ręce niniejszy numer „Poznańskich Studiów Sławistycznych”, mając nadzieję, że zawarty w nim dialog z przeszłością – z jego wszystkimi trudnościami, nieciągłościami, odkryciami i rewelacjami – jest udany i wróży dobry los praktykom badań nad archiwami w obszarze sławistyki. Jak bowiem twierdzi archiwista i kurator sztuki Mark Greene (2003/2004, 100), praca badacza archiwum polega na „dostarczeniu cegiełek i narzędzi do gromadzenia i interpretowania przeszłości – historii i/lub pamięci”, a zatem bez tej fundamentalnej pracy relacja z przyszłością stanęłaby pod znakiem zapytania.

Plamen Dojnow, Adriana Kovacheva
Tłumaczenie Adriana Kovacheva, Marzanna Kuczyńska

Literatura

- Greene, M. (2003/2004). *The Messy Business of Remembering: History, Memory, and Archives*. „Archival Issues” vol. 28, no. 2, s. 95–103.
- Hayden, W. (1987). *The Content of Form: Narrative Discourse and Historical Representation*. Baltimore–London: Johns Hopkins University Press.
- Steedman, C. (2001). *Something She Called a Fever: Michelet, Derrida, and Dust*. „American Historical Review” vol. 106, no. 4, s. 1159–1180.
- Господинов, Г. (2020). *Георги Господинов за Ковид, миналото и края на бъдещето*. „Дойче Веле”. <https://p.dw.com/p/3kSBG>. 26.10.2020.
- Мутафов, Е. (1991). *Милост за нас. Статии върху културата*. София: Университетско издателство „Св. Климент Охридски”.
- [Gospodinov, G. (2020). *Georgi Gospodinov za Kovid, minaloto i kraã na b"dešeto*. „Dojče Vele”. <https://p.dw.com/p/3kSBG>. 26.10.2020.
- Mutafov, E. (1991). *Milost za nas. Statii v"rhu kulturata*. Sofiã: Universitetsko izdatelstvo „Sv. Kliment Ohridski”].